

Zmiany - tak jednym słowem można określić kilka ostatnich miesięcy w Romie. Zmiany właścicieli, zmiany w kadrze zawodniczej, a przede wszystkim zmiana trenera. Poszukiwania stratega były długie, ale werdykt szczególnie nie zaskoczył mimo początkowo pewnej kandydatury Carlo Ancelottiego - Luis Enrique. Nowy taktyk rzymian z fantastyczną przeszłością w barwach Barcelony ma zapewnić sukcesy na domowym jak i międzynarodowym podwórku.

Rzym czeka na drużynę, która będzie bez problemu konkurować z północą. Ostatnią taką była jedenastka Capello, która wywalczyła upragnione Scudetto. Kolejne lata to posucha, brak większych sukcesów i przede wszystkim kolejne rozczarowania. Ekipa Spallettiego owszem prezentowała widowiskowy i często skuteczny football, ale cóż z tego jeśli zwycięzcą jest tylko jeden, a zawsze czegoś zabrakło. Jedenastki Ranieriego i 'l'areoplano' też jakoś w kartach historii szczególnie się nie zapiszą mimo tego iż w sezonie 2009/2010 Roma otarła się o mistrzostwo. Kibice, a przede wszystkim Rzym nie satysfakcjonuje otarcie się, prawie zdobyte Scudetto. Jeśli porównać starożytne imperia do współczesnego calcio bez wątpienia stwierdzić trzeba, że współczesnym imperium rzymskim jest drużyna Barcelony. Katalończycy wygrywają wszystko co można, a przy tym wszystkim prezentują piękną i skuteczną grę. Sposób na osiągnięcie podobnego poziomu ?. Zatrudnienie kogoś z środowiska Barcelony. Tak się też stało i Luis Enrique ma stworzyć drugą Barcelonę w Rzymie. Zadanie trudne i to bardzo, a mając na uwadze specyfikę dotyczącą Rzymu i Romy nowy taktyk będzie musiał naprawdę się napracować.

Kibice na samą myśl 'rzymskiej barcy' byli szczęśliwi, ale nieco sceptyczni z uwagi na kadrę. Wielu zaczęło szukać w Rzymie zawodników, którzy w zespole Enrique mieliby pełnić rolę Messiego, Iniesty czy Xavięgo. Jednak realia były całkiem inne. Drużyna wymagała sporej przebudowy. Podstawa obrony Mexes, poniekąd krnąbrny Doni, a także nierówny Vucinić to ubytki rzymskiego legionu. Do armii zaciągnięci zostali między innymi - nadzieja hiszpańskiej piłki Bojan, utalentowany Pjanić, bramkarz Steklenburg oraz Osvaldo. Luis Enrique do swej dyspozycji dostał naprawdę sporej liczby kadrę.

Zacząło się nieciekawie, można by rzec że to katastrofa. Roma odpadła z Ligi Europejskiej z słabszym na papierku Slovanem Bratysława. Tłumaczenia potrzebą czas, zgraniem się drużyny oraz wdrożeniem nowej filozofii gry były najczęstszymi komentarzami do dwu meczu. Odpadnięcie z europejskich pucharów tifosi chyba znieśli, więc drużynie pozostają rozgrywki ligowe oraz puchar. Tydzień opóźniona inauguracja również przynosi rozczarowania mimo niezłej gry giallorossi domowa porażka z Cagliari 1-2 zlewa falę krytyki na trenera. I kolejne tłumaczenia potrzebą

czasu i zgraniem drużyny, jednak wśród wielu tłumaczeń trener ciągle chwali drużynę, która z meczu na mecz stawia się ma silniejszą. Druga, a raczej trzecia kolejka Serie A – wyjazd na północ do Mediolanu na pojedynek z Interem. Niekwestionowany tyran ostatnich lat, który nieco zwolnił tempa miał być okazją do zdobycia w piękny sposób San Siro. Rezultat 0-0 patrząc na grę jest najmniejszym wymiarem kary, ale dla Interu. Rzadko kiedy ogląda się tak zdominowany Inter, zamknięty na własnej stronie, w którym pojedynczy zawodnicy w osobie Sneijdera próbują pociągnąć drużynę do przodu. Roma pokazała zupełnie inne oblicze – długie wymiany piłki, szybkie klepki, a także dosyć pewna gra w obronie. Jednak jak przez ostatnie lata zawsze czegoś brakowało, zawsze było prawie i tym razem. Wykończenie akcji było największą bolączką, bo cóż z tego jeśli stwarza się sytuacje, których nikt nie potrafi ukoronować bramką?. Drużyna pokazała jednak charakter i spory potencjał, którym niewątpliwie dysponuje. Ostatnio Carlo Mazzone na łamach prasy powiedział, że pojęcie cierpliwości w Rzymie nie istnieje. Rzymianie czekają jednak bardzo długo i dopingują La Magica mimo wielu niepowodzeń. Czy duma Rzymu pod wodzą hiszpańskiego taktyka pokaże w kolejnych spotkaniach nową, piękną, a przede wszystkim skuteczną grę? Oto jest pytanie.

Autor: Mateusz Tusiński

Autor: Narfi